

BZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. rates. 27.000 mk. z odn. — 20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. reklam. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i białe o 50 procent drożej. Drobn. ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i podwójnych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji państwowych i społecznych w k. ronice podlega opłacie.

Na miłość boską Nie grzebiecie własnymi rękoma skarbu Państwa

(Telefoniem z Warszawy).

Na drzwiach sali Nr. 42, gdzie miało się odbyć posiedzenie komisji skarbowej, wisiała kartka zawiadomieniem, że na życzenie Rządu posiedzenie zostało odłożone do dnia 10 b. m.

fatalny efekt systematycznego odraczania posiedzeń komisji i wyraża obawę, że niesłuchanie ważnej dla Państwa Ustawa o podatku majątkowym nie będzie mogła być na czas zatwierdzona.

Minister skarbu ma ustąpić nieustający kontrowersje ministerjalny biczuje nerwy obywateli

(Telefoniem z Warszawy).

Wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowej, rozeszły się w godzinach popołudniowych w Sejmie niesłychanie sensacyjne pogłoski, jakoby minister Linde, na konferencji, odbytej u prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiemu, w Spale nie przedstawił programu tak przekonującego, aby pozostanie jego na

lo możliwe. Wymieniali już nawet nazwisko nowego kandydata: Ma nim być dr. Benis z Krakowa, b. sekretarz Izby Handlowej, następnie — negocjant z ramięcia rządu polskiego, w Paryżu.

Minister spraw zagranicznych p. Seyda ustępuje

(Telefoniem z Warszawy).

W kołach senatorskich rozeszła się dziś pogłoska, która z uwagi na okoliczności towarzyszące, musi wywołać wrażenie niesłychanie przykre.

stawać w związku z informacjami, jakie nadeszły z Genewy, gdzie Liga Narodów, na żądanie rządu polskiego, zajęta jest obecnie rozpatrywaniem spraw gdańskich.

Postać Romana Dmowskiego zjawia się na widowni państwowej

(Telefoniem z Warszawy).

W związku zapowiedzianymi zmianami na fotelach gabinetu p. Witosa; kraja wieści, że po powrocie z Rygi, minister spraw zagranicznych p. Seyda,

ustąpił w rozgwar sejmowy II ustępując miejsca meżowi stanu, p. Romanowi Dmowskiemu.

W nocie letnie paszkiarze czuwają, a rząd spł. smacznie Chleb rośnie w kilka godzin — ale na drożdżach bezwładu rządowego o 1,000 mareczek

(Telefoniem z Warszawy).

Przez jedną noc, z 5-tego na 6-ty, którą zapamięta ludność stolicy po wszystkich czasach, skoczyła cena chleba za bo-

chenek kilogramowy chleba z 4200 na mniej więcej 5200 mareczek.

Nie mają się Focha kule niemieckie Groziły mu nad marną w r. 1918 I Wiedniu w r. 1923

(Telefoniem z Warszawy).

WIEDEN, 5. 7. — (Tel. wł.). — Wykryta tutaj tajna organizacja planowała zamach na marszałka Focha.

dowców organizacji, z których wynika, że była ona poinformowana dobrze o szczegółach pobytu Focha w Polsce.

Zmiany personalne w M. S. Wojsk. i w Sztabie generalnym

Jak się dowiadujemy, na niektórych naczelnych stanowiskach w ministerjum spraw wojskowych i w sztabie generalnym nastąpią zmiany personalne.

Decyzja

Zajście, wywołane nieporozumieniem pomiędzy marszałkiem Piłsudskim, a gen. Szeptyckim z powodu przedstawionego przez ministra spraw wojskowych projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych, było przedmiotem narady przedstawicieli obu stron.

Komisja statystyczna „zreformowana” wyraża niecierpliwość

niecierpliwość, że nie ma widać, aby w tym celu, lecz żeby było trudniej zgodzić.

wzrost drożyzny w czerwcu 47.99 proc.

(Telefoniem z Warszawy) Na wczorajszym posiedzeniu Komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustalono, iż wzrost drożyzny w miesiącu czerwcu wyniósł 47.99 procent.

Niebywały skandal w kancelarii rejenta Zniewaga czynna

W poważnym, sirowym gmachu Urzędu hipotecznego w Warszawie, gdzie mieszczą się kancelarie notariuszy, zdarzył się wypadek bezprzykładny.

Zasłki dla rodu rezerwistów Urzędowe wskazówki

Zgodnie z miarodajnym wyjaśnieniem ministerstwa spraw wewn. wypłaty zasiłków na podstawie orzeczeń wydanych przez urzędy gminne

DEPEZJE Z OSTATNIEJ NOCY

W Berlinie cena chleba wynosiła 12 i pół tys. marek niem. za kilo. Bułka kosztuje 600 mk. Drożyzna wogóle wzrosła w czerwcu o 100%.

Rosnie żyto, rosną ceny

Ale urodzaj na ceny większy niż na żyto

Cena krajowej maki pszennej równała się już z ceną średnich gatunków maki amerykańskiej. Wynosi 120—125 tysięcy za pud.

Bandyta Antoni Rzepka zrobił sobie: — Mam dość tego głupego więzienia!

(Telefoniem z Warszawy)

W dniu wczorajszym między godziną 7-a a 8-ą rano zbiegł z więzienia Mokotowskiego niebezpieczny bandyta Antoni Rzepka; skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Numer dzicznika w Wiedniu kosztuje 1500 koron, co po liczeniu na markę polską wy- nosi 2.160 marek.

Św. Mikołaj odwiedza Smaragda-Łatyszenkę na Pawlaku

Mówi mu: „święty męczenniku”
Zaprasza go do nieba za cztery
lata

(Od warszawskiego korespondenta)

Ex-archimandryta Smaragd-Łatyszenko, pozostający, jak wiadomo pod obserwacją psychiatryczną w więzieniu na Pawlaku, zajmulo cele nr. 104, w oddz. III.

rzuca ponure spojrzenie. Łatyszenko, prócz wolności, na niczem nie zbywa. Odwiedzają go przyjaciele, często sam „udziela posłuchań i błogosławieństw kapłańskich”, wierszem, przybywającym do z Grodna.

W pierwszych dniach swego pobytu Łatyszenko stronił od ludzi wogóle. Z nikim nie nawiązywał rozmowy.

Zabójca metropolity miał długie, nieskazitelnie oczyszczone buty, szerokie, kozackie spodnie i jedwabną kaszulek, zapiętą pod szyją guzikami. Pozostawiono mu również długie włosy.

Od niedawna przecieży Łatyszenko „zagawarł” I oto pierwsza wiadomość jaką podzielił się ze swymi towarzyszami, była opowieść o św. Mikołaju.

W stroju tym przywołał on miejsce Rasoulina. Je obficie i tylko rzeczy dobre, otrzymywane z miasta Cytadla codziennie: „Rzeczpospolita”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Czerwony”, „Express”, „Za Swobodą” i „Rzecz” wydawana w Berlinie. Utrzymuje się wkrótce będzie wyjechał do Wiednia, a w Warszawie, w której się na kim trzeba nie krzywdzi.

— Posiełcił mienią świętą Mikołaj — rzeki z namaszczeniem — nagle w mojej ciemnej celi uczyniło się jasno i święty Mikołaj ukazał się na progu. Gościł krótko, a gdy upadłem mu do nóg — powiedział: — Święty męczenniku!

Chwilami oświeca go psychologia więzienia, a wtedy Łatyszenko szło wiersze, w których wrogo wyraża się o autokefalii, nie podoba mu się traktat wersalski, z bólem godzi się z faktem, że Warszawa jest w Polsce, natomiast Lwów i kresy przyłącza do Rosji, nie porozumiewając się z resztą Europy.

GIEŁDA WARSZAWSKA Notowania oficjalne.

GOTÓWKA. Dol. St. Zjedn. 108.000. Marki niemieckie 0,57.	DEWIZA. Belgia 5380. Berlin 0,58. Gdańsk 0,58. Londyn 496.000. New-Jork 109.000. Paryż 6390. Praga 3260. Szwajcaria 18750. Wiedeń 147. Włochy 4700.	AKCJE. Bank Dyskontowy 360, 390. Bank Handlowy 600, 625. Bank dla Handlu i Przem. 115, 125, 1. Bank Kredytowy 110, 125. Bank Małopolski 28, 33, 31. Bank Przemysłowy warsz. 22.5, 23.25. Bank Zachodni 300. Bank Ziemski Kred. we Lw. 25, 25.5. Bank Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 260, 267.5. Bank Związków Ziemian 23, 29. Kijewski i Schiltze 190, 2. Cerata 335, 310, 320. Kabel 110, 100. Spieß 70, 80, 77.5. Puls 400, 412.5. Chodorów 312.5, 345, 320. Czersk 370, 350. Czestocice 1650, 1600. Gostawice 430, 415. Michałów 170, 200, 190. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 2600, 2475, 2525.	Firley 120, 115, 125, 4 — 5 em. 105, 100, 105. Łazy 27, 32. Drozwyni Przem. 141, 27, 21, 22. Tow. Kop. Węgla 585, 435, 425. Cegielski 64, 67, 66. Lilpop 125, 127, 124.5. Modrzejów 370, 380. Norbiln 85, 110, 102.5. Ostrowieckie 1—4 em. 655, 660, 675. Ostrowieckie 5 em. 644, 642.5, 680. Ortwein 38, 35. Rohn 68, 70. Rudki 1—4 em. 180, 125, 180. Starachowice 1 — 5 em. 312, 310, 300. Trzebina 86, 100, 92.5. Ursus 1 em. 375, 450; 2 em. 205, 185, 210. Pocisk 85, 95 (bez kuponu). Parowozy 180, 190, 185. Zieloniewski 570, 605. Zawiercie 32000, 40000, 28000. Zyrardów 20000, 30000, 28000. Belpol 27. Borkowski 65, 62, 63.5. Jabłkowsky 22, 25, 24. Transport i Żegluga 23, 20, 21. Cmielów 79, 85, 83. Elektryczność 595, 605, 600. Haberbusch 195, 190. Spirytus 410, 485, 475. Polska Nafta 53, 61. Nobel 170, 185. Lenartowicz 22.5, 18, 22. Sła i Światło 122, 125, 123. Eksp. Sól Potas 495, 500. Pol. Tow. El. 66, 63, 61. Pol. Prz. Naft. 310, 345. Skóry i garbn. 78, 65, 78
---	--	--	---

Jezyk im skolowadial ze strachu na mysli, co poczat wobec glodu pracownikow państwowych i ich rodzin

(Od warszawskiego korespondenta)

Po naporem opinii, a w szczególności napływu „Wydańców czerwonych”, podkomisja urzędnicza zwołana na czwartek z inicjatywy wice-marszałka Moraczewskiego, celem wznowienia obrad nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska, znalazła wczoraj w godzinach popołudniowych drogę do porozumienia i wydała poniższy komunikat oficjalny:

Podkomisja uchwaliła tabelę uposażenia z uwzględnieniem w granicach możliwości podniesienia uposażenia i rozszerzeniem zasad automatycznego awansu przez dodanie w szeregu kategorii jeszcze jednego szczebla, skutkiem czego uzyskano

takie wyniki, że poszczególni pracownicy poruszając się w tej samej kategorii plac dochodzą do placu o 1-2 kategorii wyżej. Zasadnicza zmiana pierwotnej tabeli rządowej poszła w kierunku zmniejszenia między I a 16 kategorią rozpiętości z 20 na 16.

Nowa tabela czyni przytem żądanie, aby połowa pełnej rozpiętości tabeli przypadła w kategorii 6-9.

Podajemy dosłownie tekst komunikatu oficjalnego, gdyż może znaleźć się ktoś w Polsce, kto potrafi obliczyć ile to wyniesie w markach.

Podkomisja ma zamiar jutro zakończyć obrady.

Ci przynajmniej nie głodują Jak Europa płaci swych urzędników?

Najmłodsza maszynistka ma więcej, niż dwóch polskich ministrów razem

Smy przeznaczone na utrzymanie Ligi Narodów są nieprawdopodobnie wysokie, urzędnicy Ligi nie potrzebują dodatków drożyznionych ani nie błądzą o głodowe podwyżki, a do tych miliardowych pensji przychodzi się także Polska.

Sekretarjat Ligi Narodów składa się obecnie ze skromnych początków do ogromnej instytucji, tak że w tej chwili liczy 480 osób, nie licząc personelu sztabowego.

Sekretarz generalny Ligi Narodów pobiera rocznie 180,000 franków złotych, co czyni 36 miliardów marek polskich.

Jest to prawdopodobnie najwyższa pensja jaka pobiera się w państwach demokratycznych.

Sekretarz generalny ma do swej dyspozycji dwóch pomocników z uposażeniem 24,000 franków złotych, jednego sekretarza z pensją 14,700 franków i trzy maszynistki z uposażeniem 10,620 franków złotych rocznie.

Zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów pobiera 96,000 fr. zł. a pomagają mu dwaj pomocnicy z pensjami 24,800 fr. zł., jeden sekretarz

sobisty z uposażeniem 14,700 franków i dwie maszynistki z pensją 11,000 fr. zł.

Tak się przedstawia jeden tylko departament t. zw. Sekretarjat Generalny.

Dwóch urzędników innych departamentów: Międzynarodowego Biura Prasy i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości wynagradzani są również w podobny sposób.

Dyrektor sekcji organizacji międzynarodowych z tytułem podsekretarza generalnego pobiera 84,000 fr. zł. a jego dwaj najbliżsi współpracownicy po 21,600 fr. zł.

Dyrektor sekcji tranzytu i rozbrojenia otrzymuje również 84,000 fr. zł.

Dla zilustrowania gospodarki finansowej sekretarjatu generalnego Ligi Narodów można przeprowadzić następujące porównanie:

W Paryżu przy ministerjum spraw zagranicznych istnieje specjalne biuro mające za zadanie śledzenie prac Ligi Narodów. Biuro to robi w zasadzie to samo co sekretarjat generalny i zatrudnia 25 osób, dyrektor zaś tego oddziału pobiera rocznie 25,000 fr. nie złotych.

Pogłoski o przystąpieniu Polski do Małej Ententy Król rumuński pośrednikiem Zgoda z Czechami!

Na zjeździe ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Sinaia (w Rumunii) Polskę reprezentować będzie poseł polski w Bukareszcie.

„Tagesspost“ donosi z Belgradu, że na tamtejszej Radzie ministrów, Nincic złożył sprawozdanie o pracach wstępnych do konferencji Małej Ententy w Sinaia.

W kołach belgradzkich panuje przekonanie, że na konferencji w Sinaia, która odbędzie się w połowie lipca będzie ogłoszone oficjalnie przystąpienie

Polski do Małej Ententy. Minister rumuński Duca, który był niedawnym gościem w Warszawie towarzysząc rumuńskiej parze królewskiej dążyć będzie do zlagodzenia przeciwstawności polsko-czeskich, które zdaniem rumuńskich kół politycznych

sa jedyna przeszkoda przystąpienia Polski do Małej Ententy.

Mówią nawet o ewentualnym arbitrażu króla Ferdynanda w sporze polsko-czeskim o Jaworzynę.

Detektyw z przeszłością Dawniej odsładywał kozę, teraz znów go tam wpakowano

(Od warszawskiego korespondenta)

Podczas obławy policyjnej śledczej na gromadzących się po cukierniach i restauracjach „czarnogieldziarzy”, dwaj mężczyźni, podający się za agentów defenzywy zabrali w podstępny sposób

Mordce Bajerowi (Nowolipie nr. 32) w cukierni „Braci Studnia” przy ul. Bieląńskiej nr. 7 — 280 sztuk akcyj Warsz. Tow. Transportu i Żegluga.

Dochođenje ustalilo, że tegoż dnia dom bankowy p. f. „Adam Wolański” przy ul. Marszałkowskiej nr. 137 nabył

280 sztuk akcyj tegoż towarzystwa. Dalsze

śledztwo ustaliło, iż akcje te sprzedał agent defenzywy, Wiktor Bogusz.

Badany Bogusz nie mógł wskazać osoby od której akcje nabył, wobec czego zainteresowano się jego osoba.

Po sprawdzeniu w wydziale rozpoznawczym urzędu śledczego, okazało się, że Wiktor Bogusz był już karany w 1916 r. przez sąd okręgowy w Śledzicach sześciomiesięcznym więzieniem

za oszustwo.

Decyzja sądziego śledczego XI okręgu Bogusza osadzono w areszcie.

Posiedzenie Unii międzyparlamentarnej

Pod przewodnictwem p. marszałka Trampczyńskiego odbyło się posiedzenie polskiej grupy Unii międzyparlamentarnej.

Senator Stychel (Z. L. N.) postawił wniosek, domagający się, aby delegaci grupy występowali na konferencjach międzyparlamentarnych solidarnie.

Wniosek ten początkowo przyjęto większością głosów przeciwko głosom lewicy. Jednak po przerwie dokonano rezygnacji wniosku, przyjmując zasadę, uchwaloną na poprzednim posiedzeniu grupy, w myśl której do zasady wystąpienia na konferencjach międzyparlamentarnych mogą następować

tylko w porozumieniu z delegacją grupy.

Przyjęto również wniosek marsz. Trampczyńskiego treści następującej:

„Unii nie należy uważać za instancję apelacyjną w stosunku do własnego państwa lub parlamentu”.

Następnie dokonano wyboru prezydium grupy. Prezesem został wybrany b. poseł Dembiński (bezpart.), wiceprezesem — Irena Kosmowska (Wyzwolenie), sekretarzem — senator Buzka. Delegatami do Rady Unii wybrano b. Dembińskiego i sen. Buzka. (Zastępcami: Kosmowska (Wyzw.) i Bartoszewicz (Z. L. N.).

W Sejmie doszło do porozumienia stronictw

Wybrano wspólną komisję sportową

W Sejmie utworzono specjalną komisję dla propagandy sportu i wychowania fizycznego.

Prezesem komisji został wice-marszałek Sejmu Osiecki (P. S. L.). Zastępcami przewodniczącego pos. Mędarz Kozłowski (Z. L. N.) i dr. Barański (Wyzwolenie), skarbnikiem — dr. Tadeusz Mendris (Ch. D.), sekretarzem — Jan Jedynek (P. S. L.).

Członkami komisji są również: dr. Kazimierz Bartel (Wyzw.), red. Stróski (Ch. D.), inżynier Chądziński (N. P. R.), Rajm. Jaworski (P. P. S.), Wład.

Lippman (Z. L. N.), Wanda Ładzina (Z. L. N.), maj. Kościakowski (Wyzw.), Tytus Jamielowicz (Wyzw.), Ant. Lange (Wyzw.), Zyg. Nowicki (Wyzw.), Mari. Dobrowolski (P. S. L.), Pawlikowski (P. S. L.), dr. Bruście (P. S. L.), Kosydarski (P. S. L.).

Inż. Wł. Kosydarski jest urzędowym delegatem komisji do Polsk. Kom. Ig. Olimp. — Komisja nie będzie podejmować uchwał i decyzji bez porozumienia się z Polsk. Komit. Ig. Olimp. i Pol. Zw. Zw. Sportowych (A.W.).

Co myślą w stolicy o mowie Marszałka Piłsudskiego w Malinowej Sali

W dniu ogłoszenia rewelacyjnych oskarżeń

Wyprawa po prawdę i przejażdżka wśród plotek

(Od warszawskiego korespondenta)

Coś być musi

Siwiatecki jak gołab. Omył, krzyżek dźwiga na pochylonym karku. Czterdzieści lat pracował jako urzędnik wiedeńskiej kolei. Dzisiaj w zagłębieniu fotela słuchają uważnie, gdy najmłodsza wnuczka odczytuje opowieść w Malinowej sali.

Dłuższy czas porusza obwilemi wasami. W końcu gdzieś:

— Nie rozumiem terazniejszych czasów. Do czego to doszło, że takie mowy są potrzebne, moclum panie. Wstyd, jeśli raz wstyd. Wódz i obywatel państwa musi w ten sposób żegnać się z swoim narodem, któremu służył. Sam byłem żołnierzem, niejedną zawiść i głupotę oglądałem

w obozowiskach powstańców

— ale kurtka strzelca pod szyję zapięta okrywała milczeniem nie jedną boleść i krzywdę zatajoną w piersiach. Jeżeli więc przemówił marszałek, coś być musi, co go do tego zmusiło. Zobaczył widocznie, że niedobrze się dzieje, że trzeba naród powstrzymać. I sygnal wszystkim w oczy prawdę, która klucze, moclum panie, gulewa i pieczę”.

Wysłuchawszy kazania na Hożej, pedzę, by zanurzyć się nieco w poobiednie

Hau-hau w tramwaju

Konduktor dobrodzie włożył mi między sklepikarza z placu Mokotowskiego a wachmistrza żandarmerji polowej. z twarzy i postawy byłego legionisty. Obaj wiódł spór zawzięty. Pasażerowie zastuchani, dorzucają swe trzy-po-trzy i zapominają o stacjach, na których wysiąść wypada.

Sklepkarz: Mówię szanownemu panu, że wszystko wylazło z worka i dobrze się stało. Teraz wiemy, kim jest ten sławny Piłsudski. Za rosyjskich czasów sam byłem w pępeśach i ostanął kieszulę byłbym oddał za niego. Ale teraz nie głupim. Skąd on ma prawo nam wszystkim wymyślać? Skoro tylko porośł w piórka, zaraz przewrócił mi się w głowie. Przykładem być powinien. Jak ksiądz z ambony przemawiać. Nie dziw jednak, że się tak zmienił.

Wachmistrz: Niby co?

Sklepkarz: Z bolszewikami się wadzał

Wachmistrz (zaburzony): Gdzie, kiedy? Chyba wtedy, kiedy ich wymiolił z pod Deblina...

Sklepkarz: Mówię szanownemu panu, że wiem napewno. (Znika z wyładowanym koszem w reku).

Wachmistrz (spluwając): A bodajś uschła ty osemkowa zelówko! (Zwracając się do irnie): Ale bo też ja nie lubię, kiedy dźladek tyle gada. To nie jego rzecz. On jest od tego, by skóre garbował moskalom, szwabom, litwinom. (Szczepząc białe zęby i salutując na pożegnanie): No i czechom.

Na trzeszczących schodach przy ulicy Flory

Korzystam ze sposobności by zasłęgnąć języka u przyjaciół.

Na schodach spotykam żonę znajomego artysty - malarza z córeczką i z panną Bronią „do dzieci”.

Panna Bronia (gadatliwa i bez powodu poufata):

— Czytał pan Piłsudskiego? Prawda, jakie śliczne! Tak dużo i takie straszne, oj jej!

Pani Zoja: Porywam pana do Ziemiańskiej. Stacha niema w domu. (Po drodze na każdym trzeszczącym stopniu): Panie, jestem przerażona! Głowa mię rozboleła od rana, kiedy przeczytałam. Nie powinniście być ogłaszać. Piłsudski nigdy nie ma prawa być sobą i nie może występować, jak człowiek zwykły. To historyczna postać, to symbol. Co najwyżej mógł się wypowiedzieć w pamiętnikach dla przyszłych pokoleń. Przemówieniem swoim rzucił zarzewie dalszej wadni domowej. Przeciwnicy będą sztydziłi, potępiłi i groziłi, zwolennicy zaś muszą być stropieni, zaskoczeni. Nie mam na myśli entuzjastów, jak Stach, który wyklóciwszy się ze mną, trzasnął jak gbur drzwiami i pognał na miasto, ale ludzi zdolnych do krytycznego spojrzenia. Bo niechaj pan sam powie, jaka korzyść z tej przedłużonej mowy. Zagranica przyjmie ją jako skandaliczną rewelację. A w kraju będzie tem, czym jest w gruncie

Jakby tu nie płacić podatku?

Na sejmowej komisji skarbowej zjawił się nowy minister skarbu Lina, aby oświadczyć, że podaje mu złożony przez poprzedniego ministra Grabkiego projekt ustawy o podatku majątkowym, a w ciągu 2-3 dni przedstawi komisji swój plan finansowy.

Po tym oświadczeniu komisja przystąpiła do rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o podatku dochodowym. Referent poseł Wierzbicki wyłuszczył na wstępie przeznaczenie budżetowe podatku majątkowego.

Budżet państwowy wynosi 1153 milionów złotych. Deficyt zwyczajny wynosi 197 milionów złotych. Do tego dodać należy nadzwyczajny deficyt monopolów państwowych w kwocie 206 milionów złotych i nadzwyczajny deficyt administracyjny w kwocie 27 milj. złotych. Suma wymienionych deficytów 430 milj. zł. ma być pokryta operacjami kredytowymi wewnętrznymi i zagranicznymi. Dalszy deficyt nadzwyczajny —

inwestycje i obrona kraju wynosi 278 milionów i ma być pokryty właśnie z podatku majątkowego.

Referent zastrzegł się przeciwko powierzeniu obliczowania majątków komisjiom szacunkowym, gdyż one straciły zaufanie wśród podatników, przez to, iż stanowią Towarzystwa wzajemnej asekuracji klik miejscowych salwujących się od płacenia podatków.

Referent jest zdania, że ocenę majątków należy oprzeć na warunkach przedwojennych stabilizowanych, wedle przedwojennej wartości rubla, korony i marki.

Dla zajęcia stanowiska przez kluby czy podatki majątkowy oprzeć na komisjach szacunkowych czy na projekcie posła Wierzbickiego, posiedzenie odroczone do czwartku.

W kołach sejmowych wyrażają opinie, że projekt p. Wierzbickiego jest doskonałą asekuracją przed podatkiem majątkowym.

Francja, Belgja i Luxemburg żądają rewizji zasad amatorstwa w lekkiej atletyce

Na żądanie wspomnianych państw w dniu 23 b. m. odbył się w Paryżu — siedziba Fédération International d'Atletisme Amateur (międzynarodowy Związek lekkoatletyczny) zjazd dla omówienia spraw amatorstwa w lekkiej atletyce. Zdaniam naszym sprawą tą za-

jąc się winien przedewszystkiem międzynarodowy Związek piłki nożnej, gdyż już oddawna jest publiczną tajemnicą fakt zawodowego traktowania tej gałęzi sportu przez najlepsze drużyny Wiednia, Pragi Czeskiej Budapesztu.

plotkującym ogródku „Ziemiańskiej”

Młody, nerwowy, rozkojarzony poeta (chwytny jak kłapa surduta): Wspaniale, strzał w samo serce! Ale wszystko niczem w porównaniu z maską niesłychanej aktywności, z druzgocącym gestem. Panie, to genialny artysta w dodatku!

Dyrektor agencji filmowej: Kazałbym dać sobie sto batów, że nie postarałem się o zdjęcie filmowe pamiętnej sceny w Bristolu. Wszystko, co się z Piłsudskim i około Piłsudskiego dzieje, należy właściwie do historii, która należy utrwalić. Dziwna rzecz, już marszałek jest pozbawiony zmysłu dla aktualności. Każdy jego występ oratorski jest przedczesną historią, tak samo, jak każdy czyn jego historję wymusza, przyspiesza.

Adwokat (ęskniący za urzędem prokuratorskim, ale w pomysłniejszych niż obecnie warunkach pensyjnych):

— Narod z tej mowy wyszedł źle. A że wcale z nim nie jest, skoro ten sam naród jednomyślnie powołał p. Piłsudskiego na najwyższy urząd. Narod również odwołał go, gdy zauważył, że się nie nadaje. Z chwila, kiedy w narodzie wszystko zmierza ku lepszemu, kiedy rząd nastąpił upragniony przez rdzennie polską większość, robi się awanturę i sensacje, szercząc zamęt, do czego marszałek mimowoli sam przykłada rękę.

(Przy płaceniu popada w sprzeczke z kelnerem z powodu skandalicznie drogiej półczarnej, ja zaś umykam).

Pedzę między

rozbitki czarnej giedy

Szukam ich bezowocnie u Lursa, Semaduniego i w „Polonii”. Swoją drogą — nikogo z tej kasty nie znam. Zadawałam się przyłapaniem znajomego antykwarza z Świętokrzyskiej, o którym słyszałem, że „terminuje” w walucie.

— Panie szanowny — stęka

— no i co będzie. Ja tak nie lubię, jak się polacy między sobą kłóca, bo zaraz jest źle z walutą. A ja wolalibym, żeby z walutą było dobrze, bo nie miałbym spekulować. To jest gwałtowny człowiek ten Piłsudski. On zaraz bije po głowie każdym słowem jak piecica. Ale to byłby interes dowiedzieć się, kto to jest ten karzeł. Pan nie wie? Szkoda, więcej warto, niż tysiąc dolarów...

Spowiedź urzędniczego głodomora

Szepce dychawicznie: „Kamień spadł mi z serca, gdy przeczytałem te słowa. Po raz pierwszy poczułem, że warto dalej się męczyć, nie dośpać, nie dośpać i być pełnym wstrętu. Buduje się Polska nowa. My, garstka tych popychadeł rządowych, musimy nawrócić dziś tak liczną klikę bezmyślnych półinteligentów, którzy giedzą coś tam o jego nie-takcie...”

Z warsztatów kolejowych wraca robotnik. Zapala u nas papierosa. Nawiazuję rozmowę.

Wyznanie bluzy niebieskiej

„Komendant mył się. On nie był jeszcze dyktatorem, ale mu si być nim jaknajprędzej, by pokonać zarloczność chłopca i jego sprzymierzeńców, kombinatorów wielkomijskich. Inaczej źle będzie”.

Bogobojna szwaczka

— Wracam do domu. Zastaje gościa. Panna (ale stara!) Stanisława, naprawiaczka mojej bielony wróciła właśnie z nie-sporów. Z tajemniczą miną opowiada jak to na samych nie-sporach słyszała, że w mowie Piłsudskiego trudno doszukać się prawdziwego Boga”.

TRAGEDJA MIESZKANIOWA

(Od warszawskiego korespondenta)

Dozór cmentarny nie zna litości.

Głośny był w swoim czasie zatarg dozoru cmentarnego z personelem cmentarza na Powązkach. Personel ten zastrajkował, wystawiając żądania na tle ekonomicznym. Zatarg miał charakter ostry, gdyż dozór wciągnął znacznie podwyższone ceny za świadectwa, związane z pokrzepami, zaś jest niestępny, gdy chodzi o wynagrodzenie personelu. Zatarg skończył się klęską personelu. Dozór cmentarny nie chciał zgodzić w układy. Oświadczył krótko, iż prawo kanoniczne nie uznaje strajków — po ostrzeżeniu zwolnił cały personel od obowiązków. Nie pomogli ani rozpaczą ludzi pozbawionych chleba, ani głosy prasy, ani oburzenie ujawnione na posiedzeniach Rady miejskiej — wyrzucono cały zastęp ludzi, chociaż zgodzili się oni na poprzednich głodowych warunkach pracować. Przyjeżdżają nowi pracownicy. Ten tranżakcji był winien radca prawny adwokat i właściciel domu, p. Wacław Trejdosiewicz.

Dozór cmentarny był nieubłagany. Jakby wygnano z serc tych ludzi szczytne Chrystusowe nauki o miłości dla nieszczęśliwych. Z tego powodu i wskutek ślęgo wyżysku ujawnianego przez dozór cmentarny powstały żądania, aby odebrać opiekę nad cmentarzami obecnemu dozorowi i przekazać ją bardziej odpowiedzialnym i bardziej ludzkiem władzom miejskim.

Spekulowali na rozkładzie trupów

Przypominamy tu, że wskutek wyżysku dozoru cmentarnego często rodziny osób zmarłych nie mogły pokryć szalonych fantastycznych żądań, wskutek czego trupy po kilka dni leżały w mieszkaniach, najczęściej jednoizbowych, wśród żyjących.

Przemienił się w psa, kota i w diabła Czarował żandarmów

LEGENDA O BANDYCI HRYŃKU ROSIE

Niedawno schwytyany został w okolicach Lwowa sławny bandyta Hryńko Ros. Hryńko urodził się w legendzie ludu małopolskiego do postaci mitycznych narówni ze sławnym ongiś Czarnym Matwiejem lub Doboszem.

Opowiadano o nim, iż kula go nie miała, że czarował żandarmów, rozgrzyzał kaidany, uśmięczał się na dnie wody i przebiegał po grząskich oczyszczalniach od Chodorowa do Brzezana. Żył w sercu okrutną nienawiścią do wszelkich mundurów, do austriackich i łeckich.

Karjera swą rozpoczął w roku 1918 jako dezertor z wojska austriackiego. Gruchnął kolba w łeb austriackiego kaprala i wrócił do wsi rodzinnej Wólki, gdzie żyła netyła uroda, ile ma oddajna kochanka (awdoch).

Gdy ukraińcy zawładnęli Małopolską, Hryńko Ros wstał do ich armii. Nie lubił jednak rygoru i przymusu, wolał na własną rękę wojować z Lachami, napadał na dwory, rabował,

zabijał, słowem robił politykę, odpowiadając duchowi armii ukraińskiej. Ukraina się jednak skończyła polskie wojsko zajęły Wsch. Małopolskę. Hryńko Ros nie złożył broni, „nie uznał władzy polskiej”, przyciągnął rozgłos i swą niezmienną wolę wotowania dalej z łachami. Zebrał nawet bandę oddanych mu towarzyszy i stał się postrachem okolicy. Od roku 1918 do dnia wczorajszego, kiedy wreszcie dostał się ciężko ranny w ręce sprawiedliwości, popełnił z górą sto napadów, rabunków, kradzieży, morderstw.

Towarzyszy wszystkich wyłapano, zaś wpadał w spódnice zastawione sidła, był już okuty w więzieniu brzezańskim i zbiegł, widywano go stale w okolicy Lwowa, wiadano, że bywał częstym gościem u Jawdochy, ale wedle wersji ludowej Hryńko nie miał przemieniać się w różne postacie, w psa, w kota, a nawet w samego diabła. Szesć lat używał bezkarnie, podobno taką umowę zawarł z Belzebubem.

toczenia, przeto ówczesny minister zdrowia wystąpił z interwencją do mln. wyznanych religijnych i spraw wewnętrznych, by wszelkie usługi grzebalne były dostępne nawet dla najuboższej ludności.

Konsystorz ze swym radcą prawnym, panem W. Trejdosiewiczem, przyjął protest do wiadomości i nie zrobił, aby wyżysk ukrócić.

Szatańskie zamysły p. Trejdosiewicza

Kilkadziesiąt rodzin straciwszy sposób do życia, po ciężkich dychach niedzi i głodu, wzięło się do innej pracy.

Mezożył wynajeli się do robot przy budowie domów, noszenia ciężarów i t. d., kobiety do posług. Kilka kobiet zatrudnił u siebie pan Rajmund Szymborski, któremu dozór cmentarny oddał monopol na porządkowanie grobów.

Czarnaście rodzin z pośród pracowników wyrzuconych od wielu lat miało mieszkanie w domu kancelarii cmentarnej przy ul. Powązkowskiej nr. 14. Razem rodziny te liczą 95 osób.

Dozór cmentarny z p. W. Trejdosiewiczem na czele postanowił dopełnić swego dzieła i ludzi tych pozbawił dachu nad głowami.

Na bruku

P. W. Trejdosiewicz wziął się skwapliwie do dzieła. Wychodząc z założenia, iż mieszkania usuniętych pracowników są dozorowi potrzebne dla nowego personelu (który przecież posiada inne lokale) bez trudu uzyskał wyrok eksmisyjny.

Sąd musiał się tu trzymać wykładu litery prawa. Dniaś ciągnął sprawę powierzoną adw. Janczewskiemu, polecając mu wyrzucić przez komornika 95 osób na bruk...

Trudno im było znaleźć wykonawcę...

Wyroku eksmisyjnego dość długo nie wykonywano. Pod-

ono nawet komornicy sądowi, do których zwracano się z żądaniem eksmisji, ostrzegali przed niełudzkością tego kroku.

Radca prawny p. W. Trejdosiewicz był innego zdania. Ma on już dużą wprawę w eksmisjach ze swego własnego domu.

Takie drobności jak rozpacz matek i dzieci p. Trejdosiewicza nie wzruszały.

Cóż mu do tego, iż gdzieś gromady dzieci będą spędzały całe tygodnie pod gołym niebem na deszczu? Jednakże nawet komornik zwlekał...

Wyznaczono termin wyrzucenia 95 ludzi na bruk na dzień 5-go maja. Chłodno było, deszcz... Udało się jeszcze, zwłec mimo namietnych protestów p. Trejdosiewicza.

Dziękuję atak na kobiety i dzieci

Wreszcie dzięki żądaniom konsystorza p. radca prawny zdołał uzyskać termin wykonania eksmisji na dzień 5-go lipca.

Rano przybył więc komornik sądowy do domu przy ul. Powązkowskiej nr. 14, by z rozkazem konsystorza 95 osób na bruk wyrzucić.

Nie pomogli im ani błaganie. Wezwano ludzi do pomocy. Rozpoczęły się sceny, któreby były wycięty z oczu najołowiejszych ludzi.

Kobiety z płaczem biskały się na swój wyrzucony dobytek. Z początku błagały, rzuciły się na kolana...

Cóż mógł zrobić komornik? Choć mu się serce do bólu ścisnęło — musiał spełnić żądanie konsystorza.

Gdy błaganie i łzy nie pomagały — kobiety rozszalały wyrzucały swój dobytek, jak tragarzy.

Wezwano do pomocy policję. A walka trwała. Dwa tragarzy do krwi poraniono. Rozbijano szkło i łamano dobytek w zamęcie.

Jedna z kobiet dostała atak sercowy i padła jak martwa na wyrzucony dobytek.

Wówczas policja wezwała Pogotowie, które udzieliło po-

Miljard marek kary na przemytników

Na granicy saksońsko-czeskiej przylapano na nadejściu pociągu pociąg pociąg z Berlina pewną damę, która starała się przemyścić do Czech znaczną ilość jedwabiu zaszytego w

podszewkę. Wartość tego materiału wynosiła 35 milionów marek, a kara nałożona na szniu glerkę cały miliard!

Możeby tak i u nas

Podpisała cyrograf, że go nie poprowadzi do ołtarza, a mimo to musiał zapłacić

Było to jeszcze przed wojną. Spotkali się i poznali, jak to coraz częściej bywa — na ulicy wielkiego miasta. Ona miała wówczas lat siedemnaście i była uroczy blondynką, on zaś lat dwadzieścia, żywy, sprytny brunet, Hanusia i Ferdzio.

Przyglęgnił do siebie, a że na przedwojennym świecie żyło się łatwiej i piękniej, aniżeli dzisiaj, więc okrągłych pięć lat młodych spędził na platonicznej miłości.

Przyszła zawierucha wojenna i popsuła niewinna sielankę. Hanusia dojrzała i zapagnęła skosztować pełni życia. O małżeństwie mówił jednak nie było, gdyż wszystko podrożało ogromnie. Hanusia biedna, zaś pensja Ferdziona w banku nie pozwalała na założenie choćby najskromniejszego, legalnego stadła.

Wówczas postanowiła ona, nie on!

ona sama zostać jego kochanką. Wyznała mu pragnienie swoje stanowczo, w formie ultimatum podczas przechadzki za miastem. Ferdzio posiadał charakter nie tyle stalowy, ile — ostrożny. Nie chciał się narażać na odpowiedzialność za złewację. Gdy nalegała jednak, zgodził się pod warunkiem, że ukochana podpisze mu wyraźną deklarację opiewającą: „Zgadza się zostać kochanką Alfreda bez stosowania przymusu małżeńskości”.

inocy zemdlonej kobiecie i ranionym. Chciano dalej prowadzić eksmisję. Było to jednak niemożliwe. Zbiły się tłumy i podrażnienie było zbyt silne... Obawiano się kroków dalszych i eksmisję przerwano.

Widok pobojowiska i straszne słowa kłatwy

Jeden po drugim otrzymywała redakcja nasze telefony o zaburzeniach w domu cmentarnym.

Początkowo trudno było we wszystko uwierzyć! Konsystorz — stróż ideał miłości bliźniego i taki akt okrucieństwa? 95 ludzi na bruk? A gdzież opieka władz? Gdzie interwencja min. opieki społecznej i zarządu miasta?

Niestety. Wszystkie prawa. Gdzieś w godzinach południowych przyjechali na miejsce — na obszernym podwórzu w 2 miejscach złożone były na kupę beładnie sprzęty domowe. Część połamana, potluczona w walce. Obok grupa szlochających dzieci.

A matki je uspakajały: — To księża z konsystorza nas z dziećmi na bruk wyrzucają.

I kłatwy, straszliwe kłatwy...

Meżowie wracają z pracy — rodziny na bruku

Dwa mieszkania opróżnione zupełnie. Dwa — połowicznie. Gdy wieczorem mężczyźni z pracy powrócili do domów — dowiedzieli się, że nie mają domu. Ze niemi im przy czym strawy ugotować. Ze gdy deszcz spadnie, dzieci ich będą narażone na zapalenie płuc. Oto fakt goły, straszny!

Konsystorz warszawski przy pomocy adwokata Wacława Trejdosiewicza wyrzucił na bruk 95 ludzi...

Konsystorz warszawski w zaścieniu nie liczy się z następnymi ludzkiej, naturalnej rozpaczy.

Tu konieczna jest silna interwencja...

Mądry Polak po szkodzie

(Od warszawskiego korespondenta)

Mieszkaniec Białegostoku Joseph Polak miał wczoraj nie małe zmartwienie z wymianą dolarów. Wszędzie gdzie poszedł, oświadczone mu, że może wymienić tylko w Kasie Pożyczkowej przy ul. Białeńskiej.

Wreszcie ktoś mu poradził

aby się udał na ciarną giełdę na Nowolipki. Polak wsiadł do tramwaju Nr. 17 i pojechał. Po przybyciu na Nalewki ze zgrozą przekonał się, że złodziejaszki wycieli mu brzytwą dziurę w marynarce i skadli 100 tysięcy marek oraz 40 dolarów.

Brat zaszytował brata

Ignacy i Stanisław bracia Stron, mieszkańcy wsi Ryczypow, garwolińskiego, będąc na robotach w polu, wszczęli między sobą bójkę, podczas

której Ignacy dobył noża i ugodził w klatkę piersiową brata swego, kładąc go trupem na miejscu.

Zamach dynamitowy na Ryszarda Lubomirskiego

Dnia 25 b. m. w nocy niejaki Marek Jan z Łazisk Górnych nie zostało okno, 20 szyb wybiła na Śląsku podłożył naboje dynamitowy pod okno domu Pawła Kasperka w Łaziskach Górnych, gdzie zamieszkuje sześcioro Ryszard Lubomirski.

Wskutek eksplozji uszkodzonych i całe urządzenie w jednim pokoju zostało zniszczone. Sprawcę tego czynu ujęto i oddano do sądu.

Ciało ludzkie w lufie browninga

Potężną awanturę i zbiegowisko wywołał wczoraj na dworcu kolejowym we Lwowie demobilizowany porucznik Jakób B. Z niewiadomej przyczyny uderzył on browningiem po głowie Kazimierza Kuryliaka.

gdyby lufę ktoś zakorkował. Następnie B. dwukrotnie strzelił do publiczności, na szczęście nie raniąc nikogo.

Uderzenie było takie silne, że do lufy wbił się kawał ciała Kuryliaka, co wyglądało, jak

Prawdopodobnie dostał on pomieszczenia zmysłów. Organy bezpieczeństwa zażegnały krwawą scenę i zajęły się sprawcą strzelaniny.

Czy chcesz gruchać ze swą ukochaną jak dwa gołąbki?

No to nie jadaj wyluskanego ziarna

Gołąb słusznie uważany jest za symbol czystości moralnej i zewnętrznej.

Uwierzyć trudno jakie zmiany zachodzą w usposobieniu gołębia, gdy go się zaczęło karmić pokarmem bez witamin, np. ryżem, z którego witaminy wyluskano lub odparowano.

Jakże uroczo wygląda para tych ptaków gruchających miłotnie w słoneczny letni dzień.

Gołąb przestaje być o czystości i elegancji. Staje się apatyczny i przygnębiony.

Małżonek z rozkoszną galanterią tańczy wokół wybranej gołębiczy, aby się jej przypodobać, aby ją rozweselić.

Widok ukochanej małżonki nie podnieca go i nie weseli. Już nie tańczy przed nią, nie zbiera jej ziarenek.

Zbiera dla niej ziarenka grochu lub jęczmienia i z gołębią prostotą z dzióbka do dzióbka podaje, aby jej nie trudzić szukaniem pokarmu.

Niech nasze panie, kapłanki domowego ogniska powołanie się zastanowią nad wszystkim cokolwiek czytają w prasie czerwonolitej o witaminach i jej właściwościach.

A gdy umrze ukochana, osierocony małżonek nie szuka ukochanej w zabawach, głuchy jest na miłosne gruchanie innych gołębic-pocieszycielek.

Nie bagatelizujcie tej akcji jaką rozpoczęliśmy.

Umiera z tęsknoty za swą pierwszą miłością.

Dążymy do tego, aby jaknajszersze sfery zapoznały się ze sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla kraju: chemii żywności mają obywateli Polski, aby się wzmocniła wydajność ich pracy dla niej.

Takim jest gołąb karmiony ziarnem wyluskanym. Albowiem lupinka ziarna zawiera skarb pokarmu — witaminy

Wierzę, że wszyscy, którzy są zainteresowani, znajdą w tym artykule wiele ciekawych i pouczających danych.

165 miliardów marek za mecz bokserski

Tyle uzyskał przedsiębiorca, organizujący mecz Dempsey - Carpenter

Dochód z przedletniego meczu w Ameryce waha się między 10 a 15 miliardami marek polskich. Sensacyjne zaś spotkanie króla boksu Dempsey'a z dwuioletnim mistrzem świata, bożyszczem Francji Carpentierem przyniosło fantastyczną sumę 1.626.580 dolarów, równąją-

ca się 165 miliardom naszych marek. Nic dziwnego, że przy takich obrotach sławy bokserskie są multimilionerami, utrzymującymi się świetnie z licznych interesów handlowych i przemysłowych, wywalczonych w swoim czasie własnymi pięściami.

Czy pan sędzia okaże się Salomonem?

Dwie kobiety twierdzą, że są matkami pięcioletniej dziewczynki

Jeden z sędziów chicagowskich ma do rozstrzygnięcia taki sam problem, jak ongiś biblijny król Salomon. Dwie kobiety roszczą sobie prawo matki do tego samego dziecka.

Wierzę, że wszyscy, którzy są zainteresowani, znajdą w tym artykule wiele ciekawych i pouczających danych.

Dziewczynka 5-letnia, którą obie nazywają Leona, pozostała w domu Mikołajowej Lenz, żony aptekarza. Leona jest pięknie strzeżona, gdyż Lenzowa obawiała się, aby druga matka jej nie wykradła. Lenzowa twierdzi, że inoże dostarczy niezhite dowody, iż powiła Leonkę przed 5 laty w Chicago...

Dzisiaj Ważna podjęła kroki sądowe, by zmusić Lenzową do dostawienia dziewczynki do sądu. Żąda załatwienia sporu sądowo i twierdzi, że Lenzowa groziła zabiciem Leony, kiedy przyszła do niej po swoje dziecko.

Julia Ważna natomiast dowodzi, że ma metrykę Leony, wy-

świecące się rodem Leony...

Autobusowa plaga w Londynie

Parlament przeciw ulicznym „Piratom”

W angielskiej Izbie gmin wszczęli postawie gorąca walkę z zatorami, jakie stwarza na ulicach Londynu niebywała autobusowa giełba.

W burzliwej dyskusji domagają się postawie ograniczenia tych samochodowych pielgrzymek.

Wielokrotnie zwanym „piratami” rozmnażają się z przerażającą szybkością hiby króliki. W głównych centrach stolicy nad Tamizą przejeżdżają w ciągu godziny istne „węża morskie” piratów, i tak:

przez Marble Arch 980 przez Tottenham Court 1.200 przez Hyde Park Corner 1.100 Normalny ruch i przedostanie się z jednej strony ulicy na drugą są wobec tych omulbusowanych gąsienic — wprost niemożliwe.

Obchód uroczysty XXV-lecia działalności Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Aby uczcić należyte jubileusz, czynione są wielkie przygotowania.

Zarząd B. O. S. O. wydaje album pamiątkowy.

Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa w połowie sierpnia r. obchodzić będzie uroczysto swój jubileusz — XXV-lecia owoj działalności na polu pożarnictwa w Białymstoku. Aby uczcić należyte święto swoje, które już dzisiaj ma tradycję ćwierćwiecza, Zarząd B. O. S. O. robi wszystko. A przedewszystkiem celem upamiętnienia swej 25-letniej działalności, Zarząd B. O. S. O. powziął myśl wydania albumu jubileuszowego.

Zarząd B. O. S. O. powierzył wydawnictwo jubileuszowe

red. A. Lubkiewiczowi i zę swej strony zwróci się do całego Społeczeństwa przemysłu i handlu z wezwaniem o poparcie ogłoszeniami wydawnictwa, z którego zysk przeznaczony zostanie na poparcie finansowe instytucji, która wielokrotnie dowiodła, jak jest użyteczna dla miasta naszego. W uczczeniu 25-letniej rocznicy B. O. S. O. weźmie udział miasto całe, a wydawnictwo poświęcone działalności tej instytucji, znajdzie się niewątpliwie w domu każdego białostoczana.

Nie wolno wymierzać sobie sprawiedliwość w przybytku sprawiedliwości.

Właściciel domu, p. A. Halperin wdrożył akcję przed Sądem Pokoju przeciwko lokatorowi swemu Dawidowi Monczero-owi o opróżnienie połowy zajmowanego przez nich mieszkania. W dniu rozprawy zeznał się powód z pozwanym w gmachu sądowym, a spotkanie to miało dla obu stron następstwa dość przykre, acz zgola nieprzewidziane. P. Monczero- wa, podrażniona widokiem nieuzytego kamienicznika Halperina, wypowiedziała głośno pew-

na, nasuwająca się jej, uwagę d propoz. Zaczepiony odpowiedział czynnym argumentem, po którym pozostał siniec... Wobec tej zupełnie „nowej okoliczności” sporu, Sędzia pokoju przewód właściwy odroczył, stosując na razie postępowanie dyscyplinarne, przy czym p. Halperin dostał 7 dni aresztu a p. Monczero- 20.000 mk. grzywny za nieprzystojne zachowanie się w Sądzie i zakłócenie spokoju publicznego.

Brylant wartości 20 milionów w szmatach.

Znalazła go biedna robotnica przy sortowaniu szmat na fabr. Zilbera.

Od szeregu lat robotnica Ch. M., zamieszkała przy ul. Mar-murowej 3 w Białymstoku, zajmowała się sortowaniem szmat w szopach fabryki Mojsze Zilbera przy ul. Ciepłej.

W ub. tygodniu M. podczas swojej zwykłej pracy napotkała na marynarkę watowaną, oczywiście w stanie okropnym. Połowa marynarki zniknęła już rozdarta na szmatki wprawne rękami młodej dziewczyny i... oto ręce natrafiły na jakąś szpilkę.

M. zakłula się i po pewnych zabiegach wydobyla ze szmat złotą szpilkę z brylantem.

Rzeczoznawcy ocenili wartość brylantu na kilkanaście milionów marek, a jeden z jubilerów białostockich zaproponował 20.000.000 marek.

Szczęśliwa znalazczynie oświadczyła jubilerowi, że brylantu nie sprzeda, a otrzyma go w posagu jej przyszły mąż. Tymczasem pracuje ona w dalszym ciągu, jako szmactarka.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 5 wagony maki, 4 wagony soli, 2 wagony śledzi, 2 wagony cukru.

Wywóz: 3 wagony sukna, 2 wagony drzewa, 1 wagon cementu.

Kontroli patentów dokonywali w ciągu dni ostatnich urzędnicy Kasy Skarbowej, celem stwierdzenia czy wszystkie sklepy posiadają patenty i czy rachunki i pokwitowania są należyte opłacone i kompletnie.

Pasek na makę kwitnie i dochodzi do absurdów.

Dorożkarzom zawsze mało. Dorożkarze ponownie zwrócili się do Magistratu z żądaniem podniesienia taksy na 100 proc. Tak wygórowane żądanie chyba nie może być uwzględnione.

Drobiazgi białostockie.

Poborowi roczn. 1902, których nazwiska rozpoczynają się na literę S. mają się stawić dziś na komisję przeglądową. Obok tej komisji urzęduje również komisja przeglądowa dla roczn. 1899, 1900 i 1901, którzy otrzymali odroczenie. Komisja mieści się w szpitalu rejonowym w pawilonie 9 i jest czynna od godz. 8 rano.

W Magistracie odbyło się posiedzenie na którym rozważano m. in. sprawę przeprowadzenia remontu sklepów w gmachu starego ratusza. Uchwalono w związku z tem odbyć wspólne posiedzenie z właścicielami tych sklepów.

Onegdaj wszyscy sklepikarze z pod ratusza zostali wezwani

apę w dniu 10 lipca r. wydelegowali do Magistratu po 6 przedstawicieli z każdego pawilonu.

Szkoły zgodnie z wyjaśnieniem p. Kierownika Urzędu Skarbowego są wolni od wykupowania patentów.

Urzędnicy magistraccy nie dostali jeszcze pensji mimo, iż mamy dzisiaj dzień 7 lipca.

Prezydent Szymański powrócił z urlopu w pierwszych dniach lipca i sprawuje urzędowanie.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dn. 10 lipca r.

Ćwiczenia oficerów rezerwy.

Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw wojskowych z dnia 3 lipca 1923 r., zarządzone zostało powołanie na ośmiodniowe ćwiczenia wojskowe z dniem 16 b.m. oficerów rezerwy, urudz. w 1895 r., będących słuchaczami wyższych

zakładów naukowych, uczniami szkół średnich i fachowych, oraz nauczycielami tychże, jak również oficerów rezerwy tej samej kategorii, urodz. w latach 1896, 1897, którzy otrzymali odroczenie.

Fabrykańci ostrzegają robotników.

Jeśli robotnicy nie podpiszą umowy, wypłata dzisiejsza będzie dokonana w/g norm dawnych.

Związek fabrykantów wystosował w ub. czwartek list do p. Inspektora pracy, w którym oświadczają, iż jeśli robotnicy nie podpiszą układu o podwyżkach płac już ustalonych do

dnia dzisiejszego, wypłata zostanie wykonana w/g cen dawnych. Umowa niepodpisana przez obie strony nie obowiązuje.

Za krew, rany, trudy, znoje, dajcie chociaż marki swoje.

W samym tylko Białymstoku 400 inwalidów oczekuje rychłej pomocy.

W niedzielę, dn. 8 b. m. Związek inwalidów organizuje w Ogrodzie miejskim nader urozmaiconą zabawę na rzecz niepełności inwalidom.

pozostawia inwalidów na łasce losu. Podczas gdy gdzieindziej inwalidami opiekują się gminy miejskie i wiejskie, u nas inwalida przymiera z głodu, zapomniany przez społeczeństwo.

Niech powodzenie zabawy będzie dowodem naszej pamięci w obrońcach Ojczyzny, dowodem tego, że do długu świętego wobec nich poczuwamy się my wszyscy, których oszczędziła burza wojenna.

„Dziennik” w imieniu naszych braci inwalidów zwraca się do ofiarnych poczuwających się do obowiązku patriotycznego czytelników, aby stawili się w niedzielę na zabawę.

„Dziennik” poda jutro niezwykle ciekawe szczegóły, towarzyszące śmierci gen. Józefa Bałachowicza na podstawie informacji zebranych na miejscu mordu.

OBRABIARKI RÓŻNE ORAZ MOTORY ELEKTRYCZNE
ROZSPRZEDAJE
Komisja Rewindykacyjna
WARSZAWA, ulica Jasna Nr. 8. Telefon Nr. 314-39.
Oglądać na składzie w Warszawie, ul. Towarowa 20.
Szczegóły na żądanie. 832

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzysz
u Br. Perłowskiego
Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro
gdzie otrzymasz **NA RATY.**

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, Kobięce i akuszerka.
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Przyjazd posła Dymowskiego.

W niedzielę rano przyjeżdża poseł Dr. Tadeusz Dymowski w celu wygłoszenia sprawozdania poselskiego. Przemawiać będzie o godz. 1 pp. na Rynku Kościuszki przy kościele.

na temat polityki wewnętrznej, — ponieważ będą poruszone najżywniejsze sprawy wyborców okręgu białostockiego — obecność najszerszego grona obywateli jest konieczna.

Zdolnych agentów w działach ubezpieczeń od ognia i kradzieży.

— POSZUKUJE —
JEDNO Z NAJSTARSZYCH W POLSCE TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ.
Oferty do „Dziennika Białostockiego” dla okaziciela pięciomarkówki. 669,628. 831

Szory robocze

(wojskowe) niem. wyrób wojenny, zupełnie nowe z brakiem kilku rzemieni, para 120.000 mk. 1 Okazowy 60.000 mk. franc. Zamówienia skuteczna za poprzedniem nadesłaniem gotówki. 819

W. Mackowiak, Poznań, Traugutta No 5.

Zawiadomienie.

Zarząd Wodociągu Białostockiego zawiadamia niniejszem odbiorców swoich, iż wskutek znacznego podniesienia plac zarobkowych oraz niebywałej drożyzny opału.
(opłata za wodę z dniem 1.VII 1923 w porozumieniu się z Magistratem m. w. Białogostoku, ZOSTANIE PODNIESIONA.
Liczyć się należy z podniesieniem do 60 proc.
Zarząd Wodociągu Białostockiego. 830

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-3. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec płciowa). Przym. 6 op. i 3-7 w. kobiet i dzieci 4 op. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Nawietniania lampy kwarcowa „Srebrnym Słońcem” 707
Dr. M. BYCHOWSKI choroby chirogiczne. Przyjmuje codziennie od 2-4, ulica Sienkiewicza Nr. 40, telefon 54.
Dr. F. SEGAL choroby dziecięce wewnętrzne.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Przebieg gabinet ul. Sienkiewicza 14
Przyjmuje od 9-10-tej r. i 4-8 w. Święta od 11-tej do 1 po południu.

Ogłoszenia drobne.
Skradziono dwa tymczasowe dowody osobiste, wydane przez Starostwo Białskie 1) na imię Grzegorz Dmitruka 2) na imię (sny) Marjanny Dmitruk, zam. we wsi Piłtuczka, gm. Wyski, pow. Białski; oraz dwa kwity Polskiej Dystryktu Ubezpieczeń Wzajemnych w Białymstoku za Nr. 119 i 120 na opisaną składkę osiagającą z 1922/23 rok na Grzegorz Dmitruka i brata Benedykta Dmitruka na sumę po 299 mk. każdy. 824

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie c.o.w. i pacherna. Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez PKU, w Łomży za Nr. 6142 (rocz. 1887) na imię Lejby Mydlarskiego zam. w Gubiewie ul. Boguszevska 827

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iluzjowego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-6 ppofud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez Komisję Kontrolną w Gródku (rocz. 1892 na imię Samuela Onia zam. w Michałowie ulica Żydowska Nr. 26. 826

Dr. SZACKI
Choroby oczu, gardła i nosa
Przebieg się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Udzielam lekcji i przygotowanie do klas niższych gimnazjum. Informacje można otrzymać w Społdz. Roln.-Handlowej Pałacowa 2, od 8 do 3 Lemanówna. 828

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Białostockie za Nr. 19215 na imię Mikołaja Zatkalik zam. w Stroszycach dom. kolejowy Nr. 12. 823

NA RATY
ubranie męskie, palta, meble, łożka, żelazne, naczytnia kuchenne
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Wołkowskie, na imię Jakób Salman, zam. w Wołkowysku przy ul. Kościuszki Nr. 77. 834

Ksiądz udziela korepetycji w zakresie 4 klas gimnazjum nadzwyczaj tanio i starannie. Przyjmuje od godz. 8-12 p. p. Sołnowa 106 Wiśniewski. 828

W. P. Ziemiąnom.
Polecam się, iż przeprowadzam w majątkach systemem gospodarskim gruntowny remont powozów i wszelkiego rodzaju ekiparzy jak również przeprowadzam gruntownie meble. Lublin, Miła 3, L. Janowiński. 833

!!PRAWDZIWA UCZTA ARTYSTYCZNA DLA MIŁOSNIKÓW KINA!!

KINO „APOLLO”
SŁYNNA ARTYSTKA
Olga Czechowa w roli tytułowej.

Dramat w 6-ciu aktach według nieśmiertelnego
Henryka IBSENA

NORATH

„Modern”
Dziś Premjera!
Kasa: 5 pp. Seanse: 6, 8, 10 w.

KRÓLOWA EKRANU
POLA NEGRI
i jej znakomity partner
ALFRED ABEL.

W 7-mio aktow. obrazie kameralnym p. i.
GŁOS ULICY
(PŁOMIENI)
reżyser **ERNST LUBITSCH.**

Kino **„RUSALKI”** Dnia 5, 6, 7, i 8 lipca 1923 roku. Początek o g. 7, w piątek, w sobotę i niedzielę o g. 1.
„CUD NAD WISŁĄ” Osnuty na tle wiekopomych wypadków sierpiennych 1920 r.
W obrazie tym przyjmują udział pierwszorzędni polscy artyści: Smosarska, Łoszyńska, Belina, Junosza-Stępcowski, Rapacki i in. Brawotowa szereg hawalerji polskiej. Bohaterka śmiertelnie skrupiona polu chwale podczas ataku na b. osztyki.